

Pamięć i historia. Literaturoznawcze i historiograficzne docieranie do przeszłości.

Mateusz Witkowski

Roztrząsania i rozbiory

Pamięć i historia.

Literaturoznawcze i historiograficzne docieranie
do przeszłości

*Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*¹ to dziewięćdziesiąty już tom ważnej dla polskiej humanistyki serii wydawniczej „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” o blisko pięćdziesięcioletniej tradycji. Dwadzieścia osiem pomieszczonych w nim artykułów razem z zapisem dyskusji panelowej jest pokłosiem XXXV Konferencji Teoretycznoliterackiej, która odbyła się w dniach 20-23 września 2007 roku w Darłowie. Lektura tego bardzo ważnego tomu (nie przeszkadza więc kilka redakcyjnych niedociągnięć, zwłaszcza w ujednocianiu przypisów) pozwala na zarysowanie mapy aktualnych zagadnień, problemów i koncepcji mieszczących się na styku dziedzin: historiograficznej i literaturoznawczej. Mimo że związek Klio z Kaliope i Melpomene trwa od zarania piśmiennictwa (choć niejednokrotnie na przestrzeni wieków był negowany), to jednak siostry z Parnasu wciąż mają sobie wiele do zaferowania.

Tom otwiera artykuł Erazma Kuźmy, który z właściwym sobie humorem i swadą rekapitułuje spory o nomotetyzm/idiografizm historii (literatury), by ostatecznie złagodzić je na gruncie ewolucyjnego modelu literatury wspartego na Luhmannowskim konstruktywizmie. Przy okazji obnaża nieco warsztat współczesnego humanisty, co zmusza do refleksji nad sposobem pisania (konstruowania?) teorii. Inspirujący pod tym względem jest także artykuł Macieja Górczyńskiego, który przez pryzmat teorii argumentacji polemizuje z popularnym dziś antyesencjali-

¹ *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, IBL PAN, Warszawa 2010.

zmem, wskazując na złożoność problemu „istoty rzeczy” i naiwne niekiedy, skazone potocznością rozumienie kategorii filozoficznych przez nie-filozofów. Podaje przy tym przekonującej krytyce metahistorię Haydena White’a, co jest o tyle istotne, że z autorem *Metahistory* poloniści jak dotąd spierali się rzadko, ograniczając się raczej do bezpośredniego aplikowania jego teorii w swoich badaniach nad pisarstwem historycznym. White jest zresztą, co chyba nietrudne do odgadnięcia, najczęściej przywoływanym w *Zapisywaniu historii* teoretykiem. Nestor dwudziestowiecznej refleksji nad historiografią, uhonorowany niedawno tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego, wciąż jest, jak widać, głównym inspiratorem refleksji nad historią w obrębie polonistyki.

Interesujące są prowadzone na gruncie geopoetyki rozważania Elżbiety Rybickiej nad sposobem funkcjonowania miejsc pamięci w literaturze. Przywołując przebieg zmian w postrzeganiu pamięci w literackim i historycznym dyskursie XX wieku, wskazuje na ostatecznie pozytywną jej waloryzację w pierwszym i krytykę w ramach drugiego z racji jej uwikłania w dyskurs władzy. Literatura wedle Autorki nie tylko tematyzuje historyczną topografię (m.in. poprzez odkrywanie przestrzeni palimpsestowej, wątki toponimiczne czy przestrzenne), ale i sama staje się miejscem dla dyskursu pamięci istotnym, obarczonym etycznymi zobowiązaniami.

Na chęć utrwalenia historii *in statu nascendi* w przypadku dzienników intymnych wskazuje Maciej Urbanowski, który analizuje dzienniki Andrzeja Bobkowskiego, Ernsta Jüngera i Pierre’a a Drieu la Rochelle’a. To zaskakujące zestawienie jest o tyle interesujące, że przy wszystkich różnicach – komentowani diaryści stali wszak po różnych stronach drugowojennej barykady – pozwala dostrzec także fundamentalne podobieństwa. Mam tu na myśli przede wszystkim te wątki, które realizują oni, wcielając się w rolę historyków czy też historiozofów. Jak wykazuje Urbanowski, wszyscy trzej autorzy historię traktują jak spektakl czy też grę, farsę, „nie-ludzka komedię”.

O diaryście traktuje także artykuł Adama Fitasa, który wprowadza interesującą kategorię biografizacji dziejów, czyli „formułowania w języku biografii [...] przekazu przekraczającego wymiar osobisty i odsłaniającego na różne sposoby losy większych wspólnot, generacji, a także całych narodów, społeczeństw i państw”. Wyróżnia przy tym biografizację przez przyległość do dziejów (równoległość makro- i mikrohistorii) i przez metaforyzację dziejów (gdy mikrohistoria staje się metaforą makrohistorii). Za najistotniejsze cechy tak prowadzonych narracji uważa relację terażniejszościową, fragmentaryczność, nieprzewidywalność i zmienność. Swoje rozważania puentuje wartością zastanowienia tezą, iż dziennikopisanie pragnie być dziejami *par excellence*.

O wyjątkowym związku dzienników z historią, oddalającym je od literatury poprzez m.in. brak lub osłabienie porządku fabularnego, nieciągłość i niejednorodność, zorganizowanie wokół dat historycznych, przekonany jest także Paweł Rodak, który dodatkowo wskazuje na wagę zagadnienia materialności w badaniach nad diariuszami. Spośród wątków, które można by w tym kontekście podjąć, wymienia on m.in. pytania o materiał, na którym dziennik jest zapisywany, jego jed-

nolitość/niejednolitość materialną, narzędzie służące diaryście do zapisywania czy też materialne ślady, z których można wyczytać losy dziennika. Z materialnością ściśle wiąże się także podjęty przez Rodaka wątek archiwów i sposobu ich funkcjonowania. Wskazuje on bowiem na rosnącą rolę zbiorów rodzinnych i prywatnych, które zawierają szereg cennych źródeł dla badaczy przeszłości. Zadbanie o tę różnorodną spuściznę, dotarcie do niej i odpowiednie jej opisanie jest dzisiaj z pewnością palącym problemem, który bez wątplenia wymaga współpracy literaturoznawców z historykami.

Temat archiwum podejmuje także Inga Iwasiów, choć czyni to inaczej niż Rodak. Stawia mianowicie ważne pytania dotyczące sposobu funkcjonowania w archiwum kobiecego podmiotu. Zaprojektowanemu przez siebie „eksperymentowi lekturowemu” poddaje trzy książki traktujące o kondycji pisarzy i instytucji literackich w PRL-u: *Oblawę. Losy pisarzy represjonowanych* Joanny Siedleckiej, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946-1966* Małgorzaty Ptasieńskiej-Wójcik oraz *Sprawę Henryka Hollanda* Krzysztofa Persaka. Trzy, pochodzące z różnych rejestrów prace (pierwsza to opowieść biograficzna, pozostałe dwie to rozprawy doktorskie), opowiadają zdaniem Autorki „gender PRL-u”, nie otwierając przy tym – postulowanych przez Iwasiów – świadomych narracji kobiecych. Szczególnie uderza tutaj, przekonująco dowodzone, konsekwentne eksploatowanie stereotypowych przedstawień kobiet jako strażniczek domowego archiwum, „pań domu” czy wręcz rekwizytów (ta ostatnia możliwość szczególnie zostaje uwypuklona, gdy mowa o domniemanym gwałcie, jakiego miał się dopuścić Ireneusz Iredyński). Z pewnością rację ma Autorka, gdy konstatuje, iż „kobiety w archiwum mają sporo do zrobienia” – wciąż zbyt mało wiemy o roli kobiet w najnowszej historii Polski, spychając je na marginesowe pozycje lub zamykając w konserwatywnie ujmowanych biografiami. Interesująco wybrzmiewa także propozycja, aby refleksji poddać różnice między męskim i kobiecym sposobem obcowania z materialnością archiwum. Ten punkt można by z powodzeniem dodać do listy problemów związanych z tematem materialności dzienników zaproponowanych przez Pawła Rodaka.

Zapisywanie historii składa się z dwóch części. Wszystkie wyżej omówione artykuły wchodzą w skład pierwszej z nich, zatytułowanej *Literaturoznawstwo*. Druga (*Historiografia*) jest zdecydowanie uboższa, składa się bowiem z zaledwie trzech tekstów. Dwóm z nich chciałbym poświęcić kilka słów, nim to jednak uczynię, pragnę zwrócić uwagę na jedną rzecz. W krótkim wstępie redaktorzy przywołują inny tom zbiorowy pt. *Dzieło literackie jako źródło historyczne*², który ich zdaniem, z czym trudno się nie zgodzić, był „ostatnią systematyczną próbą teoretycznej konfrontacji podstawowych kategorii dla obu [literaturoznawstwa i historiografii] dyscyplin”. Otóż w zderzeniu z przywołaną pracą z 1978 roku, w której połowę autorów stanowili historycy, słaba ich reprezentacja w *Zapisywaniu historii*

² *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska i J. Sławiński, Czytelnik, Warszawa 1978.

staje się jeszcze wyraźniejsza. Nie wiem, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy – mam nadzieję, że nie jest to niechęć badaczy którejs z dyscyplin (lub obu) do prowadzenia dialogu. Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że zaprzepaszczone została okazja do szerszej dyskusji nad zagadnieniami bliskimi obu dziedzinom.

We wspomnianej części historiograficznej odnajdziemy m.in. dwa artykuły dotyczące zagadnienia narracji historycznej. Autor pierwszego z nich, Jerzy Eisler, w eseistycznej formie podaje szereg impresji skupionych wokół jakże aktualnej kwestii różnorodnych sposobów prowadzenia opowieści o dziejach PRL-u. Wskazuje na złożony problem krytyki źródeł pod postacią relacji naocznych świadków, które pełnią istotną rolę w procesie wypełniania luk spowodowanych przez niepełność lub niedostępność archiwów, a także celowe deformowanie obrazu rzeczywistości w oficjalnych dokumentach preparowanych przez władze komunistyczne. Zastanawia się także nad problemami precyzji językowej w relacjach historycznych oraz politycznej poprawności, w którą wikłają się współczesne przedstawienia niedalekiej przeszłości. Nie do końca przekonuje deklarowane przez Autora przekonanie o istnieniu „jednej obiektywnej prawdy”, mające być rzekomo przeciwne „modnym prądom filozoficznym”. Sądzę, że owe prądy wcale nie są tak dalekie od zawartych w artykule uwag, a ich wpływ na rozwój historiografii nie jest bez znaczenia. Sam Eisler zresztą pokazuje, że walka toczy się nie tyle o fakty, co o interpretacje. Niemniej jednak zgodzić się można, że np. postmodernistyczny projekt pisania o historii ulega wyczerpaniu, a proponowany przez Autora zwrot ku etyce (aksjologii) staje się pierwszoplanową inspiracją dla dziejopisarstwa.

Drugi z artykułów poświęconych narracji to referat Kazimierza Wóycickiego, który wskazuje na zasadniczą różnicę w pisaniu o historii najnowszej i dawniejszej. O ile w pierwszym przypadku historyk operuje w przestrzeni dobrze już zagospodarowanej i jednoznacznie zinterpretowanej, której obraz „tylko” modyfikuje i uzupełnia, o tyle w drugim przypadku brak jest takich wyraźnych ogólnych ram interpretacyjnych, do których można by się odnieść. Związana z tym jest rola badaczy bliskiej przeszłości czy też historii *in statu nascendi*, którzy pisząc w obecności świadków wydarzeń, z jednej strony są siłą rzeczy tą obecnością ograniczani, z drugiej zaś, na co słusznie zwraca uwagę Wóycicki, tworzą dla tych świadków ramę pamięciową, pozwalającą uzupełnić niepełną, jednostkową pamięć i wpleść ją w narrację wspólnotową. Jednocześnie polscy dziejopisarze stają się do pewnego stopnia zakładnikami tych zobowiązań, kierując się, wedle Autora, przekonaniem o wiążącej interpretacji zakonserwowanej w zbiorowej podświadomości. Prowadzi ich to do nadmiernej koncentracji na samym procesie ustalania faktów, co niekorzystnie wpływa na jakość prób wyjaśnienia omawianych wydarzeń.

Kończąc, warto wspomnieć o jeszcze jednym wątku przewijającym się w recenzowanym tomie. Co i rusz natrafiamy tu bowiem, przede wszystkim w artykułach poświęconych interpretacji dzieł poszczególnych pisarzy historycznych, na wyrażane z mniejszym lub większym zdumieniem konstatacje, iż twórcy podej-

mujący tematy historyczne nieraz bardzo bliscy są w swojej pisarskiej praktyce współczesnym im tendencjom w naukowej historiografii. Sądzę, że gruntowne, przekrojowe przebadanie tego zagadnienia mogłoby zaowocować świeżym, interesującym spojrzeniem na związki literatury i historii.

Mateusz WITKOWSKI

Abstract

Mateusz WITKOWSKI

Memory and history. Literary and historiographical reach into the past

Review: *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia* ('Writing history. Literature studies and historiography'), ed. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa: IBL PAN 2010.